

Kamil Marek Leszczyński

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

Stanisław Sędziwój Czarnkowski – marszałek sejmu lubelskiego 1569 roku w świetle publikowanych diariuszy sejmowych

Sejm polski w drugiej połowie XVI w., stabilizował formy swojego funkcjonowania. Jednym z najważniejszych sprawdzianów dla tej instytucji w tym stuleciu był bez wątpienia sejm unijny w Lublinie, odbywający się między 10 stycznia a 12 sierpnia 1569 r. Wielomiesięczne obrady, których najważniejszym skutkiem było zawarcie unii polsko-litewskiej, wymagały ogromnych nakładów pracy posłów oraz innych urzędników zgromadzonych w parlamencie. Nie inaczej było z urzędem marszałka sejmowego. W tym czasie była to funkcja istniejąca od niedawna, bowiem powstała jeszcze w 1 poł. XVI w. Początkowe lata konstytuowania się polskiego parlamentu nie wymagały obecności urzędnika kontrolującego przebieg obrad. Zaczęło się to zmieniać pod koniec lat czterdziestych XVI w., kiedy nastąpiło znaczne zwiększenie aktywizacji „koła poselskiego”¹. Sytuacja wymogła na izbie poselskiej powołanie osoby odpowiedzialnej za witanie i żegnanie na sejmie króla, a przede wszystkim mogącej koordynować prace i kontakty posłów z senatorami i władcą. Ostatecznie zwyczajowa do tej pory forma osoby – marszałka, przekształciła się w urząd w 1558 roku².

Na sejmie lubelskim marszałkiem został wybrany Stanisław Sędziwój Czarnkowski, od 1567 r. referendarz koronny. Jako stronnik i jeden z najbliższych współpracowników króla Zygmunta Augusta, był jednym z wielu orędowników zawarcia unii. Jego działalność na rzecz tego porozumienia na sejmach poprzedzających sejm unijny nie była jednak aż tak wyrazista, jednakże jego postać pojawia się epizodycznie w momentach gorącej dyskusji na temat unifikacji. Stanisław S. Czarnkowski w latach 1564 i 1567 był wybierany jako delegat sejmów koronnych na sejmy litewskie z postulatami zawarcia przyszłej

¹ A. Sucheni-Grabowska, *Sejm w latach 1540–1586*, [w:] *Historia sejmu polskiego. Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*. T. I, Warszawa 1984, s. 181. O kompetencjach marszałka można przeczytać, także w: K. J. Turowski, *Krótką wiadomość o sejmach i sejmikach przedsejmowych w dawnej Polsce. Rzecz ks. Presiowskiego magistra nauk i sztuk pięknych*, Kraków 1861.

² *Ibidem*, s. 182.

unii³. Tym samym znana jest również jego wcześniejsza działalność sejmowa. Kazimierz Lepszy, autor biogramu Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym* podkreśla, że choć nie miał on decydującego wpływu na ostateczne załatwienie sprawy unii z Litwą, to jednak jako marszałek sejmu odegrał w jej dziejach rolę pierwszorzędną⁴. Czy rzeczywiście? Spróbujmy prześledzić, jak wyglądała działalność marszałka poselskiego – Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego na sejmie lubelskim 1569 r., w tle zestawiając jego osobiste zaangażowanie w kwestię unii. Niezwykle ważny będzie jego sposób postępowania z punktu widzenia procedur jakimi musiała się kierować osoba marszałka sejmowego. Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w dwóch podstawowych źródłach dotyczących sejmu lubelskiego, mianowicie w: *Dniwniku lublinskiego sejma 1569*⁵ oraz w *Diariuszu Lubelskiego Sejmu Unii: rok 1569*⁶. Są to źródła bardzo ciekawe. Dwa spojrzenia na przebieg obrad uzupełniają się, dając obiektywny obraz najważniejszych problemów tego sejmu.

Jak czytamy w diariuszu, już pierwszego dnia podczas zwyczajowego witania króla, Stanisław Sędziwój Czarnkowski bardzo wyraźnie zaznaczył swoją obecność otwierając obrady mową „nader kwiecistą”⁷, w której bardzo wyraziście podkreślał konieczność zawarcia unii między Litwą i Koroną⁸. Witanie króla było pierwszą powinnością, jaką marszałek miał za zadanie zrealizować na sejmie. Charakteryzowało się oprócz zwyczajowej patetyczności również prezentacją postulatów, jakie były pożądane do zrealizowania podczas obrad. W mowie powitalnej Czarnkowskiego, niemal już od początku można zauważyć, że program jaki prezentował pokrywał się niemal w całości nie tylko z jego własnym zdaniem, ale również z postulatami króla i argumentami szlachty polskiej obecnej na sejmie. Dokonując analizy całokształtu działalności Czarnkowskiego na sejmie, można wysnuć wniosek, iż prezentowane w diariuszu *Witanie Króla I: Mci*: stanowiło program rzeczywiście w owym czasie przezeń popierany i realizowany.

Stanowisko polskiej szlachty przedstawione przez Stanisława S. Czarnkowskiego nawiązywało ideologicznie do wydarzeń historycznych. Zostały tu przywołane dawne propozycje unii, marszałek optował za włączeniem Wielkiego Księstwa Litewskiego do Korony, *tak te narody oba zjednoczywszy, jednym*

³ K. Lepszy, *Stanisław Sędziwój Czarnkowski, h. Nałęcz*, [w:] PSB, t. 4, Kraków 1938, s. 221.

⁴ Ibidem.

⁵ M. O. Kojalowicz, *Dniwnik lublinskiego sejma 1569*, Sankt Petersburg 1869.

⁶ *Diariusz Lubelskiego Sejmu Unii: rok 1569*, [w:] *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. X. Litewskiego*, cz. 3, wyd. T. Działyński, Poznań 1856.

⁷ K. Lepszy, op. cit. s. 221.

⁸ Tekst mowy powitalnej można odnaleźć, [w:] *Diariusz Lubelskiego Sejmu Unii...*, s. 8–15; J. Ponętowski, *Krótkich rzeczy polskich sejmowych, pamięci godnych komentarz*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 5–17.

a onem nieróżnem i nierozdzielnem mieć chcieli ciałem, i takim non fantasticum corpus, hoc est ut esset una gens unus populus una fraternitas, et unum velle et nolle id est communia consilia⁹. W cytowanym fragmencie bez wątpienia gloryfikował unię jako niespełnioną przez przodków ideę jedności między obu narodami politycznymi. Generalnie w swojej mowie poza typową dla takich wystąpień patetycznością oraz kurtuazją używał konkretnych argumentów dla celowości zawarcia unii. Jednym z najważniejszych był ten, który dotyczący bezpieczeństwa. Argument ten będzie wracał na forum sejmowym jeszcze wielokrotnie. Zwracał szczególną uwagę na zewnętrzne zagrożenie, jakie znajdowało się na wschodzie: *Bo jakośmy Ichmościom panom Litewskim i wszem stanom panom braci naszej łaskawej i milej, na Ichmości żądliwość o pomoc przeciw nieprzyjacielowi temu [...] nieść i zastawić*¹⁰. Chodziło oczywiście o coraz bardziej ekspansywne nastawienie Moskwy w kwestii jej zachodnich sąsiadów. Zaznaczał również, że chęć zawarcia ściślejszych relacji między obu państwami nie jest prywatną inicjatywą Korony, lecz jak wykazywał, przede wszystkim odpowiedzią na litewską prośbę o udzielenie pomocy „braciom”¹¹. Ten powód rzeczywiście miał duże racje bytu i był koronnym argumentem dla większości przedstawicieli litewskich i polskich za zawarciem ścisłego związku. Jednakże z powodu polemiki, jaka została wszczęta później na sejmie, argument ten stracił wiele na znaczeniu.

Problematyka poruszana na sejmie ze względu na wagę obrad była bardzo złożona, a postulowane projekty unifikacji Litwy z Koroną budziły sporo kontrowersji. Oczywiście nie jest tematem tej pracy analiza aspektów zespalających i różniących kwestię rozumienia unii na obradach, ale na jej potrzeby konieczne jest pewne przybliżenie tej problematyki. Bezspornie oba państwa dążyły do zacieśnienia wzajemnych relacji, jednakże zarówno Korona, jak i Litwa widziały to nieco inaczej, przedstawiciele litewscy podobnie, jak i polscy znali dawne postanowienia unijne, jednak ich interpretacja nie była jednomyślna. Polacy jeszcze na sejmie odbywającym się na przełomie 1563 i 1564 roku, powołując się na dawne przepisy z czasów Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka, a także na przywilej Aleksandra (mielnicki) twierdzili, że Litwa była wówczas wcielona do Polski. Natomiast interpretacja litewska wskazywała równość obu twórców państwowych wobec siebie. Generalnie więc problemem zasadniczym był sprzeciw strony litewskiej przeciwko koronnej interpretacji treści dawnych dokumentów. Na sejmie unijnym doszło do nieoczekiwanego zwrotu w postawie litewskiej, co w pewnym sensie zaskoczyło posłów polskich. Strona polska obecna na sejmie lubelskim w 1569 r., spodziewając się dalszego ciągu tej polemiki, w swoich argumentach nadal używała wszystkich trzech aktów, tj. unii

⁹ *Diariusz Lubelskiego Sejmu Unii: rok 1569...*, s. 13.

¹⁰ *Ibidem*, s. 8.

¹¹ *Ibidem*, s. 8.

krewniej¹² i horodelskiej, w szczególności zaś kładła nacisk na unię mielnicką z 1501 r. W momencie zejścia się przedstawicieli obu państw okazało się, że strona litewska żąda zawarcia zupełnie nowych układów, nie wedle wspomnianych przywilejów, lecz „od miłości serdecznej”, co oznaczało w praktyce konieczność stworzenia unii według nowych proponowanych przez nich zasad¹³. Taka sytuacja prowokowała do ostrej polemiki między szlachtą polską i elitami litewskimi przez dwa pierwsze miesiące obrad.

Już po przybyciu Litwinów zauważyć można było różnicę zdań w kwestii rozumienia dawnych aktów. Po odpowiedzi posłów polskich na pytanie dotyczące źródła zawarcia unii, strona litewska nieoczekiwanie zanegowała zasadność i poprawność promowanych przez Koroniarzy przywilejów Aleksandra: *Iż wspólne spisy są różne i w tych spisach tedy zawsze chciano moderacyi, była zawdy correctia w tych spisach, jako to Aleksandrów przywilej świadczy...*¹⁴. Litwini licząc na ustępstwa w kwestii przywilejów mielnickich (podważając je), byli zapewne skłonni do ich akceptacji po pewnych zmianach jako podstawy do zawarcia unii, jednakże w toku dalszej polemiki chęci te zostały zaprzepaszczone. Przypomnę, że elity litewskie już od początku żądały zawarcia unii, jako dość luźnego związku obu państw, m.in. z oddzielnymi urzędami oraz elekcją, na co nie chcieli się zgodzić Koroniarze¹⁵. Szlachta litewska natomiast dążyła do uzyskania identycznej pozycji, jaką miała szlachta polska. I elity polityczne i szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego chciały zwiększenia zaangażowania Korony w obronę wschodnich rubieży przyszłego nowopowstałego państwa¹⁶.

Zapewne źródeł takiego postępowania należy szukać wśród najbardziej wpływowych litewskich elit przeciwnych unifikacji, którym mogło wydawać się, że ten „twardy” litewski postulat był nie do zbicia. W tej kryzysowej sytuacji, pojawiła się postać marszałka Stanisława S. Czarnkowskiego, który bardzo wymownie podsumował zaszłą sytuację: *Nie znać się do przywilejów przodków swych i na-*

¹² Autentyczność aktu unii krewniej podważył J. Dajnauskas, *Autentyczność aktu krewniej*, [w:] *Litvano-Slavica Posnaniensia Studia Historica*, t. 2, 1987, s. 124–144. Więcej o unii krewniej w: J. Kiałpiene, *Akt krewniej z 14 sierpnia 1385 r.: Gdzie kryje się problem – w dokumencie czy w jego interpretacji*, [w:] *Kwartalnik Historyczny*, 2001, z. 4, s. 47–62.

¹³ M. O. Kojalowicz, *Dniownik...*, s. 102; S. Kutrzeba, *Unia Polski z Litwą*, [w:] *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Warszawa 1914, s. 599.

¹⁴ *Diariusz Lubelskiego Sejmu Unii: rok 1569...*, s. 21 (od strony 15-tej nienumerowana).

¹⁵ Szerzej o tym: G. Błaszczuk, *Litwa na przełomie średniowiecza i nowożytności 1492–1569*, Poznań 2002, s. 146–147.

¹⁶ Więcej informacji na temat wewnętrznej sytuacji politycznej i społecznej oraz dążeń przedstawicieli Wielkiego Księstwa Litewskiego można odnaleźć w: *Ibidem*; L. Kolankowski, *Zygmunt August. Wielki Książę Litwy do roku 1548*, Lwów 1913; *Idem*, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Olsztyn 1991; A. Rachuba, J. Kiałpiene, Z. Kiałpa, *Historia Litwy. Dwugłos polsko-litewski*, Warszawa 2009.

szych nic to innego nie jest, jeno przywoździć przodki nasze in mendacium et falsitate, a tak się tu WMOście czujecie. Pozwolić im RP, nic inszego nie jest, jeno ty Litwinie miej wszystko swe spólne, a ty Polaku się ciągnij: i czuli się w tem przodkowie nasi [...]. przecie tego Ritwiensky dołożył: Poloniam Nudas, Litwiniam Ditas. [...], bo jeśli WMOście przyzwolicie in dubium vocować będziecie, tedy wszystkie pacta z postronnemi narody sacrosancta, w niwecz¹⁷. Widać tu aż nadto irytację marszałka z powodu tej polemiki. Wypowiedź ta jest swoistą reprimendą skierowaną pod adresem zarówno szlachty polskiej, jak i panów litewskich w celu mobilizacji do dalszych prac. Wyraźnie można tu dostrzec zarzut pod adresem Litwinów o próbę wykorzystania takich argumentów, które są negatywne dla strony polskiej, jak i niweczą pomysł zawarcia unii. Cytowany fragment ma w dużej mierze charakter kurtuazyjny – mówi o ogólnikach, ale świadczy też o tym, że jej autor posiadał bardzo dobrze wykształcony zmysł polityczny. Wypowiedź ta unaocznia również jego silne zaangażowanie w sprawę unii. Cytowany fragment diariusza przedstawia także kolejny aspekt działalności marszałka, mianowicie jego funkcję porządkową na obradach. Jak zobaczymy to również później, urząd marszałka wymagał sporych umiejętności dyplomatycznych oraz siły przebicia w momentach nieporozumień i polemik. Referendarz koronny zaprezentował w tym momencie mocną reakcję słowną na wydarzenia w parlamencie, co było tutaj pożądane w celu zwiększenia motywacji obradujących do dalszych działań.

Przedstawiona tu sytuacja była pierwszą tego typu na sejmie z udziałem Stanisława S. Czarnkowskiego, w której musiał wykazać zdecydowanie w celu pewnego rodzaju uspokojenia rozdrażnionej izby poselskiej. Wedle *Dniewnika*, w dniu 7 lutego, czyli dzień po tych wydarzeniach: *Dali respons na pysmye panowie Litewscy panom radnim y stanom koronnym iz ony do zadnich przywilejów starych nie chcą, [...], a podali script, w którym scripczie contenta przywilejow bili napysane xiqzah Litewskich [...]. Które contenta przywilejow, ieden po drugim, iedne w sobie narracją miały: ut non minueretur magnus ducatus Lithuaniae in suis dignitatibus, praerogativis, officiis; tum duces, nobiles, bojarowie, tum quod granicies magi ducatus ab extraneis dominis ne sint violatae, et quomodolibet per quempiam ademptae...*¹⁸. Była to odpowiedź litewska na nieustępliwe, jak wynika z tego diariusza zdanie szlachty polskiej. Litwini ewidentnie dążyli do zachowania odrębności¹⁹. Zabezpieczając się przedstawił pismo, w którym zawarte zostały gwarantowane im przywileje, których *notabene* nie chcieli odstąpić. Domagali się przy tym odpowiedzi również w postaci

¹⁷ *Diariusz Lubelskiego Sejmu Unii: rok 1569...*, s. 18. Ta konkluzja marszałka miała miejsce na sejmie 1 lutego 1569 r. W *Dniewniku* ten dzień jest pominięty, jest tu luka między 25 stycznia, a 7 lutego.

¹⁸ M. O. Kojalowicz, *Dniewnik lublinskiego...*, s. 21–22.

¹⁹ *Ibidem*, s. 22.

pisemnej, czego nie chciała część posłów polskich. Tak twarda postawa przedstawicieli Wielkiego Księstwa Litewskiego spowodowała kolejną falę dyskusji zarówno wśród senatorów jak i posłów, padały liczne oskarżenia o zlekceważenie przez Litwinów sprawy unii²⁰. Wśród zgromadzonych zaczęły powstawać różne koncepcje dotyczące sposobu przekonania strony litewskiej i tym samym finalizacji unii. Jednym z pomysłów było pominięcie w starych przywilejach imienia króla Aleksandra lub też zastąpieniem go imieniem Zygmunta Augusta i podanie tego Litwinom. Pojawiały się również głosy o przekonaniu Litwinów do wspólnych uzgodnień, uzależniali to oni jednak znowu od gwarancji podanych na piśmie, które zabezpieczałyby ich stanowisko.

Pierwszą koncepcję popierał Stanisław S. Czarnkowski, jak wynika ze źródeł, być może jest on nawet jej współautorem. Jak mówił: *Skodi zadney nie bedzie przywilieiom starem, gdy sye wedlie nich napsyse; toz nam miecz pod tytulem krola Augusta unią, jako pod inniem krolem, gdyz nam krolnie*²¹. Pomysł ten jednak był dość kontrowersyjny, przeciwko temu protestowali m.in. posłowie z województwa krakowskiego (na sejmie prezentujący dość radykalne stanowisko). Sprzeciwiali się przede wszystkim żądaniu pisemnej odpowiedzi stronie litewskiej, co prowadziło do napięć w tym punkcie. Doszło tutaj do poważnej polemiki pomiędzy marszałkiem poselskim a pisarzem krakowskim Janem Kmitą²²: *Marszałek poselski iął mowycz: [...]. alie to pugnabit ex diametro – do krolia idz, nie dawssy panom Litewskim odpowiedzi. Werwal sie w rzecz marszałkowi Kmita, pyssarz Krakowski, powiedział, ze wedlie conscientiei mowi, alie ten z pyątnem poiedzie, ktory pysma chce. Referendarz powiedział: nie racz waszmoscz tego piątna wspominać nikomu, bo thu zaden niepoiedzie, jedno z iednym piątnim dobrego sumnienia swego. A yz wolali, kolatał laską marsalek. Kmytha pysarz rzekł: niekolacz tym kijem, y zarzuczył kord na bok: mam kord na ten kij. Marszałek porwał sie: dostaniem i korda y wsitkiego, y porzucil laske, a zaburzenie sie stalo wielkie y dlugie*²³. Jak wynika z przytoczonego cytatu, Czarnkowski nie był wyrazicielem zdania ogółu szlachty, lecz jej części. Tym trudniej było mu bronić godności urzędu marszałka poselskiego. W zaistniałej sytuacji referendarz słusznie obstawał za podanym rozwiązaniem dotyczącym przedstawienia pisma przedstawicielom litewskim, gdyż tego wymagały obowiązujące zasady, których chciał pilnować. Wchodziło to oczywiście również w jego kompetencje, gdyż jako marszałek odpowiadał za porządek na obradach. Koronnym argumentem w tej sytuacji miał być ten, iż bezpośrednia wizyta u króla w związku

²⁰ Ibidem, s. 27.

²¹ Ibidem, s. 30. Prawdopodobnie chodzi tu o słowo *króluje* zamiast *krolnie*.

²² Jan Kmita, h. Szreniawa, (zm. 1588), podstarości chęciński, od 1559 sędzia grodzki krakowski i pisarz. Więcej informacji, [w:] A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 10, Warszawa 1907, s. 201; W. Budka, *Jan Kmita, h. Szreniawa*, [w:] PSB, t. 13, Kraków 1967–1968, s. 92–93.

²³ Ibidem, s. 34–35.

z protestami litewskimi mogłaby doprowadzić do niepotrzebnych perturbacji, co oznaczałoby w najgorszym przypadku wstrzymanie rozmów o unii²⁴. Optując za najlepszym jego zdaniem rozwiązaniem konfliktu, przychylił się do zdania tylko pewnej części posłów. Nie było to na rękę innej z grup zgromadzonej szlachty, czego wynikiem była ostra wymiana zdań. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że marszałek izby poselskiej sprawował pieczę nie tylko nad porządkiem obrad, lecz podobnie jak wszyscy zgromadzeni w izbie był również posłem. Miał zatem prawo do publicznej prezentacji własnych poglądów na dany temat, stąd też może wynikać jego ostra reakcja w polemice z pisarzem krakowskim. Oczywisty staje się więc fakt, iż takie zadrażnienia mogły się zdarzać. Zaistniała scena może prowokować tezę dotyczącą znaczenia roli marszałka sejmowego, którą pełnił wybrany na to stanowisko poseł. Wspomniany w źródle pisarz krakowski, Jan Kmita, w pewien sposób odjął godności tej funkcji, wdając się w tak ostrą polemikę z marszałkiem i zmuszając go do nerwowego opuszczenia miejsca obrad. Pisarzowi nie chodziło o zdegradowanie urzędu, lecz raczej o osobę pełniącą tę funkcję. Powszechnie znane były kontakty Stanisława S. Czarnkowskiego z Habsburgami. Z jego działalności w latach późniejszych wiemy, iż był on cesarskim agentem²⁵. Stronnictwo prohabsburskie w Rzeczypospolitej nie cieszyło się dużym poparciem, z tego też względu stronnik cesarski na funkcji marszałka mógł budzić wiele emocji. Stanisław S. Czarnkowski znany był ze swojej sympatii do domu rakuskiego, dlatego też w pewien sposób mogło to podważać jego osobisty autorytet, co ewidentnie mógł wykorzystać pisarz krakowski. Świadczy o tym również charakter jego wypowiedzi, który może przemawiać za takim właśnie przebiegiem polemiki. Finalnie jednak sprawa ta zakończyła się późniejszym wydaniem pisemnej odpowiedzi Litwinom w formie skryptu, co w pewnym sensie równało się zwycięstwu w sporze marszałka Czarnkowskiego²⁶.

Do dnia polemiki z Janem Kmitą (8 lutego), największymi osiągnięciami referendarza koronnego, była świetna mowa powitalna oraz nieskuteczny pomysł przełamania opozycji litewskiej, który był przyczyną opisanej wyżej różnicy zdań. Marszałek w tym czasie dał wyraz również swojej nieustępliwości, co mimo swoich zalet, okazało się nie najlepszą jednak bronią w kwestii uspokojenia głosów na sejmie. Stanisław S. Czarnkowski po tym jak uległ emocjom, pojawia się na kartach diariuszy epizodycznie, spełniając jednak typowe dla urzędu marszałka funkcje proceduralne: zdając relację z obrad przed królem czy też pośrednicząc między posłami a senatem. Pewnym atutem stał się dla niego wymieniony skrypt wystosowany stronie litewskiej, chociaż dla jego pozycji na sejmie w tej

²⁴ Ibidem, s. 34.

²⁵ Pewne jest, że referendarz miał bardzo ożywione kontakty z domem rakuskim w tym czasie. Jednak kwestia, czy zajmował się działalnością agenturalną na rzecz Habsburgów jeszcze za życia Zygmunta Augusta, wymaga szerszych badań.

²⁶ *Diariusz Lubelskiego...*, s. 42–45.

chwili nie miał zbyt wielkiego znaczenia. Ponownie – i już znacznie wyraźniej – postać marszałka pojawia się na sejmie po 1 marca 1569 r., czyli w momencie opuszczenia Lublina przez przedstawicieli Wielkiego Księstwa Litewskiego, dążących do rozbitcia planów zawarcia unii.

Do tego czasu na obradach sejmu nadal trwały zatargi o kształt przyszłej unii polsko-litewskiej. Ani strona polska, ani litewska nie chciały zgodzić się na wzajemne projekty porozumienia. Panowie litewscy, widząc że nie zdołają prze-forsować własnej koncepcji luźnego związku między obu państwami, postanowili zerwać rozmowy, opuszczając w tajemnicy Lublin. Wbrew ich zamysłom okazało się jednak, że otworzyli tym samym drogę stronie polskiej do prze-forsowania jej stanowiska. Taka sytuacja oczywiście nie była do końca idealna dla Koroniarzy, lecz w obliczu zaawansowania prac nad unią nie sposób było się wycofać. Stanisław S. Czarnkowski z pretensją pod litewskim adresem wystąpił, konkludując obrady w dniu następnym: *Jeśli się takowa niewdzięczność WMOściam pokazała, może to każdy obaczyć. Bo i Królowi JMOści to wyrządzili i nam, że odjechali non salutato hospite*²⁷. Zdecydowanie w tych słowach dało się zauważyć pewne zakłopotanie zgromadzonych na sejmie posłów. W dalszych słowach mówił również o roli króla, kładąc szczególny nacisk na jego zasługi dla sprawy unii. Cała jego wypowiedź ma charakter nawoływania szlachty do pomocy królowi w finalizacji przedsięwzięcia, gdyż jak argumentował: *Król JMOść człowiek jako i my, i nie może tego uczynić i wykonać sine opera nostra*²⁸. Odnosząc się do przytoczonego źródła, nasuwa się też wniosek dotyczący poglądów marszałka. Wyraźnie jest on orędownikiem współpracy wszystkich stanów sejmujących w celu zawarcia porozumienia i potwierdza się to, że zawarcie unii było dla niego zadaniem priorytetowym na tym sejmie. Zdanie to świadczy również o jego zdolnościach politycznych, gdyż starając się lawirować pomiędzy różnymi punktami widzenia przyszłej unii, dążył jako stronnik króla do wypełnienia jego woli względem przyszłego porozumienia.

Niemal z dnia na dzień po opuszczeniu przez Litwinów Lublina, wątkiem pierwszorzędnym w dysputach sejmowych stała się sprawa przyłączenia Podlasia i Wołynia do Korony. Jeśli wierzyć obu cytowanym diariuszom sejmu, to właśnie referendarz koronny jako pierwszy rzucił w tym momencie na forum izby poselskiej kwestię wcielenia tych ziem²⁹. Stanisław S. Czarnkowski, jak wynika ze źródeł, stał się gorącym rzecznikiem tej kwestii, argumentując tydzień po odjeździe Litwinów (9 marca): *bo się tu nic Księstwu Litewskiemu nie bierze, jeno że nam WKMOść wracasz to co nasze było...*³⁰. Jak czytamy na kartach

²⁷ Ibidem, s. 71.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem, s. 62–63; M. O. Kojalowicz, *Dziennik lublinskiego...*, s. 122.

³⁰ *Diariusz Lubelskiego...*, s. 85.

diariusza, przyłączenie Podlasia i Wołynia było procesem mniej skomplikowanym niż zawarcie całokształtu trwałej unii z Wielkim Księstwem Litewskim. Czarnkowski zapewne zdawał sobie sprawę z tego, że w momencie przejścia przez polską stronę tych ziem, Wielkie Księstwo Litewskie może nie mieć dużego wyboru w dalszych pertraktacjach z Koroną. Konkludując swą wypowiedź, marszałek naciskał na wprowadzenie do izby poselskiej starostów z obu wspomnianych województw w celu podporządkowania ich zwierzchności polskiej³¹. Miało to być wedle jego wizji, krokiem zbliżającym do finalizacji unii, a nawet ją zapoczątkowującym. W całym kontekście swojej wypowiedzi marszałek Czarnkowski jednak starannie zaznaczał przymus rozważnego podejścia do połączenia obu tworów politycznych, nawet w kwestii tak oczywistej dla szlachty jak wcielenie do Korony Podlasia i Wołynia³². Zwracał uwagę na dokładną argumentację historyczno-prawną w tej sprawie³³. Wbrew pozorom nie był on osobą, która bezrefleksyjnie dążyła do zawarcia unii, zdawał sobie bowiem sprawę z tego, że mimo licznych zależności wiążących oba państwa, po ich powiązaniu pojawią się pewne negatywne skutki. Popierając „przywrócenie” ziem do Korony, podkreślał, iż duża ich część nigdy przedtem do niej nie należała, w związku z tym możliwe są pewne zadrażnienia na tym punkcie³⁴. Utrzymując rozsądną linię polityki uprawianej przez króla i sporą część zgromadzonej szlachty, marszałek stał się bardzo widoczny podczas obrad. W ciągu blisko dwóch tygodni od opuszczenia przez Litwinów Lublina, Stanisław S. Czarnkowski zaznaczał swoją obecność wykonywaniem obowiązków, które leżały w jego gestii. W tym okresie udało się osiągnąć zgromadzonym na sejmie to, czego żądano od bardzo długiego czasu, doszło do złożenia przysięgi przez posłów podlaskich (w dniu 9 marca), oraz zgodzono się na uniwersał wcielający Podlasie do Korony (w dniu 12 marca). 21 marca natomiast zapadła decyzja o ostatecznym kształcie przywileju³⁵. Nieco dłużej trwały załatwianie sprawy Wołynia. Oczywiście wydarzenia te nie kończyły sprawy wcielenia tych ziem na sejmie ostatecznie. Nadal trwały pertraktacje dotyczące zasad i praw, jakimi miano w przyszłości określać status Podlasia i Wołynia. Nadal nie została złożona ostateczna przysięga od ich przedstawicieli. Jak czytamy w diariuszu, 28 maja przedstawiciele polskiej szlachty

³¹ Ibidem, s. 71 i 78. W diariuszu sejmowym znajdują się dwie konkluzje Czarnkowskiego następujące po sobie w kolejnych dniach (2 i 4 marca). Przesłanie zarówno pierwszej, jak i drugiej jest podobne. Podkreśla, że konieczne jest sprowadzenie na sejm przedstawicieli województw i złożenie przez nich przysięgi. Można wręcz wysnuć wniosek, że obie wskazane konkluzje są w rzeczywistości jedną, aczkolwiek rozłożoną w czasie.; M. O. Kojatowicz, *Dziennik lublińskiego...*, s. 122.

³² *Diariusz Lubelskiego...*, s. 71.

³³ O. Halecki, *Przyłączenie Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony w roku 1569*, Kraków 1915, s. 51.

³⁴ *Diariusz Lubelskiego...*, s. 71.

³⁵ Szerzej o tym [w:] S. Kutrzeba, op. cit., s. 605–606.

na czele z marszałkiem, wystąpili do króla z żądaniem wcielenia dodatkowo Kijowszczyzny w granice Rzeczypospolitej³⁶. *Tham marszałek poselski uczinil rzecz. Ukazującz krolowi przywileie dawne y dowodne, ze Kijów y panstwo ono wsitko zawzdi naliezalo do koroni...*³⁷.

Stanisław S. Czarnkowski nie był inicjatorem tego postulatu, jednak jako marszałek sejmu, wystąpił z nim przed królem, prezentując zdanie ogółu zgromadzonej szlachty. Na decyzję królewską nie trzeba było długo czekać. W kilka dni potem wygenerowano przywilej inkorporujący Kijowszczyznę do Korony³⁸. W tej kwestii widać bliską współpracę między królem a marszałkiem izby poselskiej.

Bardzo znamienna w tym czasie stała się również mowa, jaką wygłosił marszałek Czarnkowski w dniu 2 czerwca, gdy w dalszym ciągu trwała polemika o przyłączenie nowych ziem do Rzeczypospolitej. W opinii historyków mowa ta stała się świetnym popisem oratorskim Stanisława S. Czarnkowskiego i po części przyczyniła się do podjęcia decyzji o wcieleniu Kijowa do Rzeczypospolitej³⁹. W jej treści marszałek powołał się na kluczowy jego zdaniem argument, tj. zdobycie go przez „pierwszych Bolesławów”. W swoim popisie oratorskim dał ponownie wyraz zaangażowaniu w sprawę unii. Mowa ta była drugą tak długą oraz tak treściwą wygłoszoną przez marszałka w trakcie trwania tego sejmu. Siłą argumentów znacznie przewyższała jego mowę powitalną, co doprowadziło do tego, że uzyskała ona bardzo szeroki posłuch wśród zgromadzonego na sejmie gremium.

Nie sposób nie powiedzieć tutaj o niebagatelnej roli samego Zygmunta Augusta w tych wydarzeniach. Król w pierwszej fazie sejmu starał się znaleźć kompromisowe rozwiązanie problemu z oporem litewskim. Omawiał kwestię unii m.in. z Janem Chodkiewiczem i Ostafim Wołłowiczem jeszcze przed wyjazdem Litwinów⁴⁰. Gdy działania te nie przyniosły spodziewanego skutku, ogłosił wcielenie Podlasia i Wołynia do Korony, co było znaczącym krokiem dla dalszych losów sejmu i samej unii. Jak już zaznaczyłem, widać bardzo wyraźnie zgodność Zygmunta Augusta i marszałka Czarnkowskiego w kwestii doprowadzenia sprawy unii do pomyślnego finału. Referendarz, mimo iż w jego obowiązku leżało wygłoszenie wymienionego postulatu, okazał się w tym momencie osobą wykonującą wolę króla, co świadczyło o jego oddaniu władcy.

³⁶ Ibidem, s. 611–612. Postulat wcielenia Kijowszczyzny wyszedł tak naprawdę od Wołynian, Polacy w nieco późniejszym czasie przekonali się do jego akceptacji. Pisze o tym G. Błaszczuk, *Litwa na przełomie...*, s. 147–148.

³⁷ M. O. Kojalowicz, *Dziennik lublinskiego...*, s. 387–388.

³⁸ S. Kutrzeba, W. Semkowicz, *Akta Unii Polski z Litwą 1385–1791*, Kraków 1932, s. 308–319.

³⁹ O. Halecki, *Dzieje Unii...*, s. 312–313; K. Lepszy, *Stanisław Sędziwój Czarnkowski...*, s. 221.

⁴⁰ S. Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław 1988, s. 113–114.

Stanisław S. Czarnkowski miał również wpływ na ostateczny kształt wydanych na sejmie dokumentów, jednakże na kartach diariuszy pojawia się on w podobnych okolicznościach tylko epizodycznie. Został m.in. wybrany jednym z deputatów dla załatwienia sprawy przywileju dla Wołynia: *I wysadzili na to te Deputaty: Pana Czarnkowskiego Marszałka Poselskiego...*⁴¹. Zadaniem wybranych deputatów była korekta przedstawionego przez Wołynian projektu przywileju względem przywileju kontumacyjnego⁴². Najwięcej zasług dla tej sprawy miał bez wątpienia właśnie referendarz koronny. Część z wybranych deputatów pracowała w tym czasie nad innymi sprawami, jak czytamy w diariuszu: *Zeszli się Posłowie Deputaci na correctią przywileju Wołyńskiego, ale Król JMość słał ustawicznie po Deputaty ku sądzeniu exekucyi*⁴³. Stanisław S. Czarnkowski w tej sytuacji został niemal zmuszony sam skorygować wspomniany projekt. W późniejszym fragmencie *Dniownika* czytamy, że: *Concludował marszałek: nie odstepowacz od przywileiu cuntumationis, any czytacz podania, wsakoz wezme tho pismo do gospodi: w gospodzie spisse, czo bi bilo przeciw przywileiowi, a iutro waszmoszcziom przeczitam*⁴⁴. Generalnie jego praca nie poszła na marne, ponieważ wszystkie argumenty które spisał, za wyjątkiem jednego, zostały zaakceptowane przez zgromadzoną szlachtę⁴⁵. Kwestia dotyczyła mianowicie pieczęci, jaka miała się pojawić pod dokumentem. Szlachta sprzeciwiła się temu bardzo radykalnie: *Boże uchowai, abi krol koronnowani miał wiessacz inaksą pieczęcz, niż koronna...*⁴⁶. Finalnie zgodzono się tylko na pieczęć koronną. Trzeba tu zauważyć, że osoba marszałka poselskiego miała znaczenie dla wszystkich deputacji, a nie tylko dla tej, w której brał udział. Między innymi podczas uchwalania konstytucji czytał ją, co widać powyżej oraz w późniejszym czasie wzywał deputacje do jej podpisania. Jego wkład w pracę konkretnej deputacji wynikał jednak z faktu bycia również posłem, o czym mówiłem wyżej. Tym samym marszałek miał dodatkowy wpływ na kształt wydawanych na sejmie dokumentów.

Opisane w powyższym akapicie fakty miały miejsce w połowie czerwca 1569 roku, czyli na dwa tygodnie przed ostatecznym zaprzysiężeniem unii przez oba organizmy polityczne. W ciągu tego czasu nadal trwały pertraktacje polsko-litewskie dotyczące zawarcia unii. Ostatecznie strona litewska zgodziła się na zawarcie układu w dniu 28 czerwca po czasochłonnnych pertraktacjach. Przysięga pod aktem unii została złożona 1 lipca 1569 roku. Jeśli chodzi o Stanisława

⁴¹ *Diariusz Lubelskiego...*, s. 173.

⁴² Chodzi tu o przywilej z 24 marca uchwalony pod nieobecność posłów litewskich, stąd też nazwa (łac. *in contumaciam*). O. Halecki, *Przyłączenie Podlasia...*, s. 219. Objasnia to: J. Bardach, *Unia Lubelska. Jej Geneza i znaczenie*, [w:] „Kultura i Społeczeństwo”, R. XIV, nr 2 (1970), s. 119–136.

⁴³ *Diariusz Lubelskiego...*, s. 173.

⁴⁴ M. O. Kojalowicz, *Dziennik lublinskiego...*, s. 439.

⁴⁵ O. Halecki, *Dzieje Unii Jagiellońskiej*, t. II, Kraków 1920, s. 326–327.

⁴⁶ M. O. Kojalowicz, *Dziennik lublinskiego...*, s. 442–443.

S. Czarnkowskiego, w ciągu wspomnianych dwóch tygodni pojawia się na kartach diariuszy epizodycznie, ograniczając się niemal wyłącznie do zadań marszałka poselskiego, o których już mówiłem. W tym czasie uczestniczył także w dalszych uzgodnieniach dotyczących ostatecznego kształtu porozumienia⁴⁷.

Dniownik pokazuje również jeden z momentów, w którym nie Czarnkowski, lecz inna osoba sprawuje funkcję marszałka sejmowego, mianowicie w dniu 21 czerwca: *Conclusia trudna et contrariis, wsakoz pan sendzia Przemiski ante conclusionem podał do pana marszałka poselskiego – pana Podforowskiego*⁴⁸ [Potworowskiego], *bo na ten czas marszałkował...*⁴⁹. Taka sytuacja była normalną, mniej lub bardziej wymuszoną z określonych powodów. Działo się tak w wyniku nagłych sytuacji losowych, innych obowiązków bądź też choroby. Marszałek poselski spełniając swoją funkcję na sejmie, brał na siebie bardzo dużą odpowiedzialność, co powodowało, że nie zawsze mógł spełniać wszystkie swoje zadania. W czasie sejmu lubelskiego referendarz koronny kilkakrotnie był zastępowany przez innych posłów w pełnieniu funkcji marszałka. Najczęstszym powodem tego był zły stan zdrowia Stanisława S. Czarnkowskiego, który nie pozwalał mu na właściwe prowadzenie obrad. Trudno powiedzieć, z powodu jakich dolegliwości referendarz musiał oddać łaskę marszałkowską. Pewne jest natomiast to, że bardzo intensywnie pracował nad sprawą unii i najprawdopodobniej była to kwestia przemęczenia. Przypomnijmy, sejm lubelski do momentu przysięgi (1 lipca) trwał już siódmy miesiąc, więc wyczerpanie i stres związany z pełnieniem tak odpowiedzialnej funkcji mógł stać się przyczyną tych nieobecności. Analogiczną i bardzo wymowną sytuację, będziemy mieli w ostatnim dniu sejmu, gdy Stanisław S. Czarnkowski zasłabnie podczas zegnania króla.

Po zaprzysiężeniu unii, do omówienia na obradach pozostało szereg palących kwestii, które należało jak najszybciej uregulować odpowiednimi artykułami. Dążono m.in. do wypracowania rozwiązań w kwestiach urzędów centralnych, w sprawie Gdańska, Inflant oraz spraw pruskich. Najwięcej jednak czasu, jak wynika ze źródeł, zabrała posłom sprawa podatków oraz obronności, o czym powiem nieco później. Osoba marszałka pojawia się w ostatnim okresie sejmu niezwykle często, co pokazuje dobitnie jego zaangażowanie w doprowadzeniu obrad do pomyślnego końca⁵⁰. Bardzo wyraźnie jest pokazana chociażby, w polemice o pośrednictwo Gdańska w kwestii sprzedaży towarów: *Napissano też*

⁴⁷ H. Lulewicz, *Gniewów o unię ciąg dalszy. Stosunki polsko-litewskie w latach 1569–1588*, Warszawa 2002, s. 30.

⁴⁸ Dobrogost Potworowski h. Dębno, (zm. 1597), poseł sejmowy, sędzia kaliski. Więcej o nim w: W. Dworzaczek, *Dobrogost Potworowski h. Dębno*, [w:] PSB t. 28/2 z. 117, Kraków 1984–1985, s. 258–259.

⁴⁹ M. O. Kojalowicz, *Dniownik lublińskiego...*, s. 459.

⁵⁰ Wielokrotnie na kartach diariuszy pojawiają się sformułowania świadczące o dążeniu posłów do jak najszybszego zakończenia obrad.

*bilo, iz niedopuszczają sliachczie przedawacz cudzoziemczom thowarów, abi sub poena gravi thego nie czynili, aby kazdemu bilo wolno przedawacz...*⁵¹. Marszałek Czarnkowski ukazuje się tu jako obrońca gdańszczan, spierający się o tę kwestię z inną grupą zgromadzonej szlachty: *O to się sparli dwa poslowie przeciw inem poslom, – starosta Radzieiowski⁵² s panem Czarnkowskim, marsalkiem poselskiem, aby tho nie stalo przeciw Gdanczonom. Poslowie zaś drodzi powiedzieli, aby tho stalo...*⁵³. Gdy jednak przyjrzeć się szerzej całokształtowi obrad, można domniemywać, że jest on w tym momencie bardziej orędownikiem kompromisowego rozwiązania tego problemu. W diariuszu pojawiają się przesłanki w postaci oskarżeń części posłów, co do stronnictwa Czarnkowskiego na korzyść Gdańska. Pytanie, czy były one słuszne i czy adwersarze referendarza mieli tutaj rację? Czarnkowskiemu jako stronnikowi króla, na pewno zależało na jak najefektywniejszym rozwiązaniu problemów z Gdańskiem. Można również postawić tezę, że nie tylko z tego powodu. Znając istniejące kontrowersje wokół jego osoby, nie można wykluczyć, że sprawa mogła mieć dla niego podwójne znaczenie, a on sam w wyniku działań na korzyść Gdańska, mógł czerpać dla siebie pewne profity. Na tym etapie badań jest to jednak w sferze przypuszczeń. W późniejszym czasie, jak wynika z innych źródeł został nawet wysłany do Gdańska jako królewski przedstawiciel dla załatwienia spraw *pilnych i dosyć nietacnych*⁵⁴. Wnikliwa analiza jego działalności w Gdańsku mogłaby rzucić lepsze światło na tą sprawę, nie jest to jednak tematem tej pracy. Mimo swych starań, w wyniku kłótni jaka się w tej kwestii wytworzyła się podczas obrad, nie zdołał zapobiec jednak rozejściu się zgromadzonych, którzy *poswarzywszy się*, odjechali. Sprawa Gdańska była niezwykle drażliwa, dlatego też, jak wynika ze źródeł, postanowiono zająć się również innymi naglącymi zagadnieniami. W dniu następnym, królewskim rozkazem miano rozwiązać problem pozwów rekuperatorskich⁵⁵, który ciągnął się na sejmie już od pewnego czasu. Marszałek Czarnkowski, bardzo wyraźnie zaangażował się w to zagadnienie. Jak widać w źródle, postanowił wynotować najbardziej drażliwe kwestie dla ich szybkiego rozwiązania, chociaż i tak pojawiły się pewne wątpliwości co do wspólnego porozumienia⁵⁶. Niemal w bły-

⁵¹ Ibidem, s. 576–577.

⁵² Rafał Leszczyński, h. Wieniawa (1526–1592), starosta radziejowski, wojewoda brzeskokujawski 1545–1550, kasztelan śremski od 1580, marszałek sejmowy w 1552 oraz w latach 1562 do 1563. Więcej informacji [w:] M. Sipayłło, *Rafał Leszczyński, h. Wieniawa*, [w:] PSB, t. 17, Kraków 1972, s. 132–135.

⁵³ Ibidem, s. 577.

⁵⁴ *Stanisław Czarnkowski do królowej Jadwigi margrabinie brandeburskiej*, [w:] *Jagiellonki Polskie w XVI w.*, wyd. A. Przezdziecki, t. III, Kraków 1868, s. 178.

⁵⁵ Instytucja wywodząca się korzeniami z prawa rzymskiego, zajmująca się odzyskiwaniem dóbr, majątków, ziem oraz rozstrzyganiem spornych spraw finansowych. W Koronie rekuperacja miała miejsce w ramach egzekucji dóbr.

⁵⁶ *Diariusz Lubelskiego...*, s. 230.

skawicznym tempie posłowie przeszli do następnych spraw. Ekspresowo również zdołano przygotować artykuły dotyczące Prus, a poniekąd związane ze sprawą poprzednią. Tutaj niebagatelna była rola marszałka, który: *Nappisal Czarnkowski wedlie swei fantasiei, w czym opuszczil Prussi y z woiewodztwa Ruskiego wielie articulow, przetho yż sie iuż ludziom czknelo, jako tako pozwaliali, bilie tylie koniecz mogli bycz.*⁵⁷. Rozumiał, że w tym momencie (był 23 lipca), dążono do jak najsprawniejszego załatwienia wszystkich spraw na sejmie, dlatego też jego reakcja na poszczególne zagadnienia była dość szybka. W błyskawicznym tempie udało mu się przeforsować własne koncepcje i skierować je następnie pod dalsze obrady. Również bardzo żywo referendarz zajął się w sprawami podatków oraz obronności, co zaznaczyłem już wyżej. Wprawdzie kwestie konstytucji sejmowej były załatwiane już po 1 lipca, lecz jeśli chodzi o kwestię finansów oraz obrony, rozmowy trwały niemal przez cały czas trwania sejmu. Jak świetnie obrazują to dwa analizowane przeze mnie diariusze, marszałek bardzo umiejętnie kierował obradami próbując korzystnie sfinalizować tą kwestię.

Stanisław Sędziwój Czarnkowski, mimo iż był bardzo mocno zaangażowany w kwestię unii, starał się również wypracować pewne podstawy pod funkcjonowanie nowego państwa, jakim miała się stać Rzeczpospolita Obojga Narodów. Takim elementem były właśnie finanse i obronność. Żeby to zrozumieć należy cofnąć się na chwilę do wcześniejszej fazy sejmu. Bardzo liczne w jego wypowiedziach sejmowych stały się postulaty dotyczące obronności kraju, skarbu, czy też kwestii sądowniczych. Oczywiście nie tylko on wyłącznie zajmował się tymi sprawami, lecz, co jest bardzo wyeksponowane na kartach obu omawianych diariuszy, jako marszałek systematycznie i z zaangażowaniem pilnował, by postulaty dotyczące tych kwestii zostały uregulowane. Sugestie dotyczące ustalenia tych problemów znane były szlachcie już od dawna, najmocniej jednak występował z nimi król, który dążył do jak najefektywniejszego załatwienia tych spraw⁵⁸. Stanisław Sędziwój Czarnkowski jako stronnik królewski bardzo żywo popierał te postulaty i z dużą częstotliwością mówił o nich na obradach. W diariuszu mamy np. fragment wypowiedzi marszałka, który *uczynił prośbę do Króla JMości za Żołnierzami, którzy na Litwie służyli, aby im było zapłacono...*⁵⁹. Postulat obrony państwa był jednym z najważniejszych w kwestiach związanych z unią. Granice nowo powstałego tworzenia państwowego były rozległe, a odpowiedzialność za ich nienaruszalność dotyczyła obu narodów politycznych. Czarnkowski, prezentując zdanie szlachty, prosił, jak można zauważyć, również króla o roz-

⁵⁷ M. O. Kojalowicz, **Dniownik lublinskiego...*, s. 578.

⁵⁸ *Instructia Postłowi Króla Ic: Mczi na Sejmik powiatowy Proszowski, złożony na sobotę przed S. Łucja, przed seymem walnym który był złożony na dzień S. Comy w Roku Pańskim 1568 w Liublincy*, [w:] *Diariusz Lubelskiego...*, s. 1–6.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 112.

wiązanie tego problemu. Już w swej mowie inauguracyjnej, na którą zwróciłem uwagę na początku, bardzo żywo referendarz podkreślał tą kwestię.

Konieczność omówienia kwestii obronnych i związanych z nimi spraw finansowych poruszał marszałek na forum sejmowym w momentach gdy widział, że postulaty szlachty idą w podobnym kierunku: *Po tym Marszałek proponował Posłom aby mówili o szafunku i warunku czwartej części. O obronie jakby chcieli mieć. O pozwy rekuperatorskie...*⁶⁰. Zdecydowanie najbardziej drażliwa była na sejmie kwestia *czwartej części*, która stanowiła dość poważny problem do rozwiązania, bardzo ściśle powiązany *notabene* z obronnością. Ustanowiony na sejmie w 1563 r. podatek przeznaczony na armię istniał zaledwie kilka lat i w tym czasie bardzo ożywione były rozmowy na temat jego właściwej egzekucji. W tym punkcie wielokrotnie dochodziło do trudnych polemik na obradach na sejmie lubelskim. W trakcie jednej z nich, referendarz koronny bardzo dobitnie wyraził w konkluzji swoje niezadowolenie z powodu opieszałości szlachty w tej kwestii: *Na to się WMoście raczycie zgadzać, że WMoście widzicie pericula Rzeczypospolitej, że potrzeba obrony krajom Podolskim, Wołyńskim. [...] Aby była oddawana czwarta część [...], też się WMoście zgodzili. [...] Czwartą część za dwie lecie aby już wydawano. O podatek iżeście się niewszyscy zgodzili, to się powie. O ruszeniu musi się też powiedzieć i dotożyć, jeśli żeby miało być, aby było rządne*⁶¹. Słowa jego, jak wynika z dalszej części źródła, spowodowały wielki rozruch między Posłymi, bo się tem bardzo obrazili⁶². Referendarz w tym momencie bardzo umiejętnie sformułował swoje argumenty za przyśpieszeniem prac dotyczących finansowania obrony ziem. Zrobił to bardzo mocno, uderzając w szlachecką ambicję, odwołując się w pewien sposób do instytucji pospolitego ruszenia, które w jego oczach nie zawsze spełniało swoją rolę. Nic więc dziwnego, że – jak czytamy w źródle – na forum doszło do niemałej kłótni, a sam Czarnkowski niekoniecznie zyskał tym sympatię zgromadzonych. Jego wypowiedź, mimo iż odbiła się szerokim echem, nie wniosła do dyskusji zbyt wielu rozwiązań. Można powiedzieć wręcz, że była raczej skierowana do sumień szlachty z nadzieją na szybsze rozwiązanie tego problemu.

Należy przy tym powiedzieć, że była to tylko czasowa niemoc w chęci rozwiązania problemów skarbowo-obronnych. Przełom z całą pewnością nastąpił po 1 lipca 1569 roku, gdy na forum poselskim zaczęto rozmawiać o uchwaleniu konstytucji sejmowej. Po wielodniowych dyskusjach dotyczących spraw, o których pisałem wyżej, po raz kolejny na dobre powrócono do tematu *szafunku czwartej części* (kwarta). Generalnie największy problem wywoływał problem braków w kasie królewskiej, co nie podobało się szlachcie, która chciała, by król

⁶⁰ Ibidem, s. 118.

⁶¹ Ibidem, s. 126–127.

⁶² Ibidem, s. 127.

tak samo jak ona, łożył na wojsko: *Iść do Króla JMości, prosić by oddał tę resztkę tej czwartej części*⁶³. Król jednak, widząc jak wygląda sytuacja i jak długi był czas sejmowych obrad ostatecznie zgodził się na żądania szlachty dotyczące podatku. Bardzo ważną rolę odegrał w tym również Czarnkowski, który proceduralnie pośredniczył między szlachtą i królem w załatwieniu tej sprawy. Należy tu podkreślić, że referendarz bardzo często pojawia się na kartach diariuszy w ostatnim okresie funkcjonowania tego sejmu (od 1 lipca).

Po decyzji królewskiej do ustalenia na sejmie pozostał tylko tekst konstytucji. Tutaj również Stanisław S. Czarnkowski pojawia się jako osoba kluczowa. Zarówno posłowie polscy, jak i litewscy w trakcie wotowania składali rozmaite propozycje, które miały zostać umieszczone w końcowym dokumencie sejmu. Rolą Czarnkowskiego w dyskusji było przekonanie szlachty o skupieniu się na najważniejszych sprawach, które mogą zostać załatwione na bieżącym sejmie. Marszałek uważał, że *nie byłoby tym kontrowersjom końca, ale toby się mi zdało, żebyście WMoście wysadzili po kilku osób, którzy żeby się zgodzali o te artykuły, a tam, co może ostać, niechajby było zostawiono, a co też ostać nie może, tedy pomazać*⁶⁴. *De facto* chodziło mu o znaczne ułatwienie zgromadzonym załatwienia najbardziej naglących problemów. Jak wynika z dalszej części źródła, uzyskał zgodę zgromadzonych na takie działania. Oczywiście w tej fazie obrad, co wielokrotnie już mówiłem, wszystkim posłom zależało na jak najszybszym zakończeniu sejmu, nie było więc w tym nic dziwnego, że zgodzono się w tej sytuacji na logiczny przeciw postulat marszałka. W początkach sierpnia 1569 r. artykuły mające znaleźć się w konstytucji były gotowe. W międzyczasie zostały również rozstrzygnięte sprawy sądowe.

Ostatnią rzeczą, jaka pozostała, było pożegnanie króla oraz izby poselskiej. Oczywiście znajdowało się to w kompetencji marszałka sejmu. Tak zdaje relację z przebiegu żegnania autor diariusza: *Potim Czarnkowski, refferendarz y marszałek poselski począł zegnac krola od poslow. Przemowywssi kielka slow, yął chorowacz y mdlicz y powiedział: nie moge, naitasniejssy, milosczywi kroliu, daliey mowycz. Potim niemogł y koronni wstal i iął go za reke y rzekł do krolia iego moszci: Naitasnieissy, a milosczywy kroliu! Barzo zziabl; niedobrze sie ma. Potim go wywiedziano*⁶⁵. Stanisław Sędziwój Czarnkowski, jak wynika z przytoczonego fragmentu źródła, nie był w stanie w ostatnim dniu sejmowania pożegnać króla z powodu nagłego zasłabnięcia. Było to dość niespodziewane, chociaż w przeszłości taka sytuacja raz miała już miejsce (na sejmie 1563/4 marszałek Mikołaj Siennicki nie był w stanie nawet podjąć próby wygłoszenia mowy). W trakcie tego sejmu pojawiały się symptomy tego, że Stanisław S. Czarnkowski nie był

⁶³ Ibidem, s. 221.

⁶⁴ Ibidem, s. 241.

⁶⁵ M. O. Kojalowicz, *Dziennik lublinskiego...*, s. 629.

osobą o silnym zdrowiu. Wielokrotnie, w trakcie trwania obrad był zmuszony do oddania laski marszałkowskiej innej osobie na czas swojej rekonwalescencji. To zaślądnięcie marszałka, świadczy o tym, ile sił witalnych trzeba było włożyć, by systematycznie, z zaangażowaniem uczestniczyć w obradach tego bogatego w wydarzenia sejm. Funkcja marszałka sejmowego wymagała niezwykle wężcz wytrzymałości, gdyż to na nim spoczywała odpowiedzialność za utrzymanie porządku podczas obrad. Sejm lubelski trwający nieprzerwanie przez ponad siedem miesięcy musiał być z całą pewnością niezwykle wyczerpującym przedsięwzięciem dla referendarza koronnego, który – jak widać na kartach diariuszy – niemal przez cały czas prezentował bardzo mocne zaangażowanie w obrady sejm. Finalnie w dniu następnym marszałek był na tyle silny by móc wygłosić blisko dwugodzinną mowę żegnającą króla, a tym samym kończącą cały sejm unijny⁶⁶.

Stanisław S. Czarnkowski był ostatnim marszałkiem sejmowym Korony przed powstaniem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Był również czwartym marszałkiem w kolejności, w praktyce sejmowej. Wśród jego poprzedników należy wymienić Jana Sierakowskiego⁶⁷ (który jest uważany za pierwszego marszałka izby poselskiej), Mikołaja Sienickiego oraz Rafała Leszczyńskiego. Ten ostatni był dwukrotnie wybierany na tą funkcję (sejmy 1552 i 1562/63), Sienicki natomiast siedmiokrotnie począwszy od 1555 do 1575 r., co czyniło go swoistym weteranem marszałkownstwa poselskiego⁶⁸. To tłumaczy także, dlaczego Stanisław S. Czarnkowski w ciągu ponad dwudziestu poprzednich lat, miał tylko czterech poprzedników. Sienicki był marszałkiem bezpośrednio przed Stanisławem S. Czarnkowskim. To właśnie w dużej mierze za jego marszałkownstwa ukonstytuowała się ta funkcja i ustalone zostały kompetencje marszałków sejmowych. Mikołaj Sienicki był nazywany „Polskim Demostenesem” ze względu na ogromny talent oratorski, jaki posiadał⁶⁹. W źródłach, jakimi dysponujemy do historii sejmów, jawi się jako osoba niezwykle zdolna, znająca realia polityczne ówczesnej Polski. Należy nadmienić, że sejmy w latach 60. XVI wieku, były sejmami egzekucyjnymi, które miały dokonać w państwie odpowiednich reform. Bez wątpienia wiele z nich nie dokonałoby się bez jego politycznego wkładu.

⁶⁶ Ibidem, s. 630.

⁶⁷ Jan Sierakowski, h. Ogończyk, (ok. 1498–1589), wojewoda łęczycki, poseł, marszałek sejm w roku 1548. Więcej informacji w: K. Chłapowski, *Jan Sierakowski, h. Ogończyk*, [w:] PSB, t. 37, Kraków 1996–1997, s. 259–266.

⁶⁸ A. Sucheni-Grabowska, *Sejm w latach...*, s. 182. Istnieją przesłanki, że już wcześniej Mikołaj Sienicki był marszałkiem poselskim, W pracy Władysława Konopczyńskiego, *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, Kraków 1948, Sienicki jest wymieniany aż dziewięciokrotnie począwszy od 1550 r., co stoi w sprzeczności z ustaleniami Anny Sucheni-Grabowskiej. Zagadnienie to wymaga jeszcze dodatkowych badań.

⁶⁹ S. Grzybowski, *Mikołaj Sienicki – Demostenes sejmów polskich*, [w:] *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. 2, Warszawa 1957, s. 91–132; A. Sucheni-Grabowska, *Mikołaj Sienicki, h. Bończa*, [w:] PSB, t. 37, Kraków 1996–1997, s. 155–162.

Swoją postawą zyskał zarówno wielu wrogów, jak i przyjaciół, stając się w tym czasie postacią wielkiego politycznego formatu. Uczestniczył także w sejmie unijnym w roku 1569, gdzie m.in. pośredniczył w rozmowach polsko-litewskich oraz wielokrotnie był wybierany do deputacji. Zdarzało się również, że na krótko przejmował od Stanisława S. Czarnkowskiego łaskę marszałkowską w sytuacji, gdy ten ze względów zdrowotnych nie był w stanie prowadzić obrad.

Stanisław Sędziwój Czarnkowski jako następca Mikołaja Siennickiego na tym stanowisku, który *notabene* uczestniczył również w obradach, miał przed sobą bardzo poważne zadanie: umiejętne pokierowanie obradami i doprowadzenie sejmu do pomyślnego finału. Dla referendarza koronnego było pewnym wyzwaniem zmierzyć się z osobą tak znaną i cenioną w ówczesnej polityce. Referendarz, co podkreślił Kazimierz Lepszy, rzeczywiście podczas obrad wykazał się ogromnym temperamentem politycznym, który pozwalał mu na realne kierowanie sejmowymi obradami⁷⁰. Oczywiście miało to swoje konsekwencje w postaci ostrych polemik, które bądź co bądź w późniejszym czasie udało się załagodzić. Stanisław S. Czarnkowski, podobnie jak Mikołaj Siennicki, miał również ogromny talent oratorski, co przede wszystkim na zachodzie przyniosło mu miano „Polskiego Juliusza”. Jego mowy i zawarta w nich argumentacja były bardzo ważnym elementem, w większości wyciszającym istniejące na sejmie antagonizmy, jak chociażby sytuacja z początków czerwca 1569 r.⁷¹ W trakcie obrad nie brakowało również sytuacji, w których również jego poprzednik zabierał głos i chyba nie będzie tu nadużyciem, jeżeli stwierdzę, że w tych nielicznych momentach to nie Czarnkowski, ale Siennicki jednak zyskiwał większy posłuch izby poselskiej⁷². Trzeba również powiedzieć tutaj o kontrowersjach, jakie istniały wokół jego sympatii do Habsburgów. Znając jego późniejszą działalność, można się zastanowić nad jego sejmową działalnością w kwestii chociażby Gdańska, co przy wnikliwej analizie źródeł może przynieść bardzo ciekawe wnioski.

Mimo tego dla jego dokonań na sejmie, nie ma to jednak większego znaczenia. Bez wątpienia jego talent i zmysł polityczny, jak i to, że znajdował się w kręgu faworytów królewskich, spowodowało, iż sejm przez niego prowadzony zakończył się sukcesem. Umiejętność lawirowania w trakcie obrad pomiędzy różnymi opcjami politycznymi pozwoliła mu w dużej części przeforsować propozycje królewskie dotyczące unii. Jako bliski współpracownik króla, co podkreśliłem w tekście, realizował w miarę możliwości koncepcje wysuwane przez władcę. Pozytywnie można ocenić jego działalność z punktu widzenia procedur i obowiązków, jakie musiał w trakcie obrad wypełniać marszałek poselski. Bardzo

⁷⁰ K. Lepszy, *Stanisław Sędziwój Czarnkowski...*, s. 224.

⁷¹ Patrz przyp. 35.

⁷² Opinię o porównywalnej roli M. Siennickiego na sejmie, podziela: S. Grzybowski, op. cit., s. 108.

sprawnie poradził sobie w kontaktach między izbą poselską, senatorami i królem. Ogromny wkład w prace deputacji również można zaliczyć do pozytywów jego pracy. Jego talent oratorski również nie jest bez znaczenia. Mankamentem mógł być natomiast jego temperament polityczny i porywczość, które ujawniając się podczas częstych polemik w parlamencie, emocjonalnie niemal doprowadzały Czarnkowskiego do skrajnego wyczerpania, a izbę do pewnego rozdrażnienia. Myślę, że z całą stanowczością – mimo pewnych niedociągnięć i kontrowersji – można uznać, że Stanisław Sędziwój Czarnkowski – jako marszałek sejmu – odegrał bardzo ważną rolę, chociaż zdanie Kazimierza Lepszego o jego decydującej roli w realizacji zapisu unii z Litwą może wydawać się postawionym nieco na wyrost. Wiadomym jest, że marszałek sejmowy jako urzędnik, kierował obradami oraz uczestniczył w procedurach sejmowych i już z tego względu można uznać go za pierwszoplanową postać niemal na każdych sejmowych obradach. Walorem przemawiającym za Czarnkowskim jest natomiast znaczenie tego konkretnego sejmu oraz współpraca z Zygmuntem Augustem, chociaż ta kwestia wymaga jeszcze dokładniejszego zbadania. Choć kilkakrotnie zdarzało się, że „ginał” wśród sejmowej dyskusji, jednak za każdym razem działało się to przed momentami przełomowymi, tak jak w przypadku wyjazdu Litwinów (1 marca) bądź zawarcia unii (1 lipca). Skutkiem tego jednak był za każdym razem bardzo efektywny powrót referendarza na forum prowadzonej dyskusji, co znacząco wzmacniało jego pozycję w izbie.

Stanisław S. Czarnkowski jako postać bardzo kontrowersyjna w historii Rzeczypospolitej, zapisał się jednak pozytywnie, pełniąc rolę marszałka poselskiego i angażując się w sprawę unifikacji. Sejm lubelski był jedynym, któremu referendarz koronny przewodniczył, jednak miał on ogromne znaczenie dla dalszych losów Rzeczypospolitej. Mimo zarzutów, jakie można kierować pod jego adresem w kwestii prowadzenia obrad, należy stwierdzić, że był to sejm decydujący o kluczowych dla Rzeczypospolitej sprawach i trwający, jak na owe czasy bardzo długo. Warto pamiętać więc o wkładzie tej postaci w dzieło unii oraz o trudnościach, jakie miały miejsce podczas sejmowych obrad.

Stanisław Sędziwój Czarnkowski – Marshal of the 1569 Lublin Sejm – in the light of published Sejm diaries

The function of Marshal of the Sejm was transformed into an office in 1558. Marshal was responsible not only for welcoming the king and bidding farewell to him, but, above all, for supervision of works and contacts between senators and the ruler. Stanisław Sedziwój Czarnkowski – Crown referendary – was chosen Marshal during the 1569 Lublin Union Sejm. Cooperating closely with Sigismund II Augustus, he strongly opted for the union between the Crown and the Grand Duchy of Lithuania. His oratory talent and political intuition assured the

positive final to the parliamentary sitting that he headed. Czarnkowski's speeches and argumentation contained in them importantly contributed to softening of the Sejm antagonisms. There are two especially important Czarnkowski's speeches: the one in which he welcomed the king and the one of 2 June 1569, about the incorporation of new lands into the Crown. Due to his liking for the Habsburgs, S. S. Czarnkowski was considered to be a controversial person, which occasionally caused discord during the sittings. Still, at the most important moments in the Sejm he helped overcome difficulties and positively finalize the deliberations of the Sejm in Lublin. His contribution in the Act of the Union must not be forgotten.

Key words: marshal, Czarnkowski, union